

**Seminarium Lewica od Foucaulta. Transformacja i władza.
Wystąpienie na sesji 24 kwietnia, 2007**

Jarosław Urbański

Finansowe urządzenia władzy

Dyscyplina pracy

Chciałbym rozpocząć od pewnej wskazówki metodologicznej, której udziela Michel Foucault, w jednym ze swoich wykładów. Odnosi się ona do problemu władzy: „zamiast orientować badanie na władzę ujmowaną od strony prawnej konstrukcji suwerena, od strony aparatów państwowych, od strony towarzyszących im ideologii, sądzę, że analiza władzy powinna się orientować na problem dominacji (a nie suwerenności), na problem jej materialnych operatorów, na problem różnych postaci podległości, na problem wiązania i wykorzystywania lokalnych systemów podporządkowywania, wreszcie na problem zastosowań (*les dispositifs*) wiedzy.”¹

Wcześniej Foucault zastanawia się czy władza zawsze zajmuje pozycję wtórną w stosunku do ekonomii? Sądzę, że warto wyjść z założenia, że charakter kapitalizmu nie powinien być określony jedynie w ramach formuł ekonomicznych, lecz przyjąć, iż w pierwszej kolejności uzależniony jest on od relacji społecznych. Najważniejszym momentem jest zatem analiza sieci stosunków sił między pracownikiem a szefem. Zauważmy, że dla zrealizowania zadania przedsiębiorstwa, dla ciągłości produkcji, niezbędne jest, aby pracownicy uznali roszczenia dyrekcji do kierowania procesem produkcji i ludźmi w nim uczestniczącymi. To roszczenie nie ma podstawy polityczno-prawnej, a jedynie wynika z faktu własności środków produkcji. Ciągłe uchylanie się pracowników od narzucanej podległości w organizacji produkcji, staje się oczywistym problemem dla funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Relacja pomiędzy kapitałem a pracą, w swojej istocie nie jest symetryczna: praca może się uwolnić od kapitału, ale kapitał od pracy nie. Kapitał bez podlegającej mu pracy przestaje istnieć. Brak równowagi między mniejszością narzucającą podporządkowanie i większością uciekającą od tej dominacji, generuje dynamikę całego układu. Sytuacja ta owocuje sprzecznościami, a w ostateczności kryzysem mającym swoje odzwierciedlenie w społeczeństwie jako całości.²

Odwołując się do często przywoływanych dziś problemów, takich jak mobilność kapitału, jego swobodny przestrzenny przepływ, przemieszczanie produkcji itd., trzeba stwierdzić, iż

stają się one zrozumiałe w optyce ciągłych zmian stosunków panujących wewnątrz czegoś, co nazywamy miejscem pracy. Przenoszenie kapitału może być traktowane, jako rezultat utraty zdolności do podporządkowania sobie pracy, jako reakcja na permanentny nadmiar niepodległych form pracy. Owa mobilność ma charakter funkcjonalny (kapitał jest przekształcany z produkcyjnego w finansowy i z powrotem) i przestrzenny (kapitał przekraczający granice i szukający nowych obszarów ekspansji). Wszystkie te ruchy są wyrazem uzależnienia kapitału od pracy.

W tym miejscu chciałbym się zająć przede wszystkim konsekwencjami jakie za sobą niesie funkcjonalna mobilność kapitału: jak wpływa ona na obecny system władzy. Funkcjonalna mobilność kapitału polega na tym, że zarówno w skali lokalnej, jak też globalnej, kapitał porzuca sfery produkcji, na rzecz inwestycji kapitałowych, spekulacyjnych. Po czym, znowu powraca do działalności produkcyjnej. Zmiany te rozregulowują rynki pracy. Na przykład w wyniku porzucenia działalności produkcyjnej przez kapitał, wzrasta liczba bezrobotnych, zaczynają dominować nieregularne formy zatrudnienia, spadają zarobki itd., przez co spada siła pracowników odrzucających dominację pracodawców, co z kolei zwiększa możliwości wyegzekwowania podporządkowania ich reżimowi procesu produkcji. Mechanizm ten, charakterystyczny dla fazy produkcji, został już dobrze opisany. Natomiast chciałbym się zająć konsekwencjami deregulacji dla fazy finansjalizacji kapitału.

Oczywiście kapitalizm czerpiący zyski z produkcji i kapitalizm czerpiący zyski ze spekulacji finansowych, koegzystują ze sobą. Gdyby patrzeć na to z punktu widzenia historycznego, od ok. 1970 roku mamy do czynienia z finansjalizacją kapitalizmu. Ponieważ proces ten przebiega w samym sercu gospodarki kapitalistycznej, rzutuje na globalny charakter systemu ekonomicznego. Faza ta wydaje się dobiegać końca i coraz wyraźniej widać, że kapitalizm przechodzi do fazy produkcyjnej (Chiny, Indie).

Kapitalizm w obu fazach – to jedna z moich głównych hipotez – inaczej stara się podporządkować pracowników. Przy czym do grona pracowników oprócz robotników przemysłowych czy wszystkich pozostałych robotników najemnych, należy zaliczyć również osoby socjalizowane do uczestnictwa w sytuacji wyzysku – uczniów, studentów; osoby wykonujące bezpłatną pracę w gospodarstwach domowych, pracowników sezonowych, jak też bezrobotnych czy emerytów, ze względu na wykonywane przez nich prace reprodukcyjne podtrzymujące funkcjonowanie systemu kapitalistycznego. Bowiern poza wykonywaniem pracy odpłatnej większość społeczeństwa, zobowiązana jest do wykonywania pracy nieopłacanej. Inaczej mówiąc pomimo, iż większość życia spędzamy poza miejscem pracy, to włącza ono w orbitę swoich oddziaływań także inne sfery. Dyscyplina reprodukcji kapitału zaczyna się tam, gdzie kończy dyscyplina produkcji - poza miejscem zatrudnienia. Uczestniczenie w produkcji, zaspokaja jedynie zestaw niezbędnych potrzeb do reprodukcji. Reprodukacja jest natomiast konieczna dla podtrzymania kapitalistycznych stosunków produkcji w perspektywie długoterminowej.

Dwa rodzaje dominacji

Strategia władzy stosowana w fazie kapitalizmu zorientowanego na produkcję jest inna, od strategii władzy stosowanej w fazie kapitalizmu finansowego. W pierwszym przypadku przedmiotem władzy stają się fizycznie zagregowani w jednym miejscu i czasie pracownicy produkcyjni, których się dyscyplinuje metodami bezpośredniej dominacji, istnieniem hierarchicznych stosunków służbowych, kartami zegarowymi, monitoringiem, strażą przemysłową, kontrolami osobistymi itd. Miejsce pracy staje się centralnym punktem odniesienia wszelkich form kontroli, także tych funkcjonujących poza nim: na robotniczych osiedlach, w czasie podróży pracowników z i do pracy, sugerowanych form wypoczynku itd. Kapitalizm, który porzuca sferę produkcji, nie może dominować nad fizycznie zagregowanymi pracownikami, musi stworzyć i wykorzystać inne formy kontroli. Jego kontrola przesuwa się z miejsca pracy do miejsca reprodukcji, konsumpcji. Tu jednak pracownicy funkcjonują w sposób zdecentralizowany, przestrzennie mobilny i bez określenia ścisłych ram czasowych. Dominacja kapitału finansowego dokonuje się zatem poprzez zagregowanie wirtualne czy numeryczne pracowników, pod postacią baz danych korporacji finansowych, szczególnie banków. Instrumentem kontroli jest tu redystrybucja i dystrybucja środków finansowych, a zwłaszcza kredytu. Ale cel pozostaje ten sam, chodzi o zredukowanie ewentualnego nadmiaru niezależnych form pracy i podporządkowaniu jej celom kapitału.

Ponieważ rozproszony przestrzennie przedmiot kontroli wymaga niehierarchicznych, sieciowych strategii sprawowania władzy, w istocie rzeczy sprawujemy ją, jako pracownicy, sami nad sobą, poprzez posługiwanie się kartami bankomatowymi, płatniczymi, kredytowymi, dokonując przelewów przez internet, samodzielnie wpłacając i wypłacając gotówkę. Każdy taki krok związany z naszym funkcjonowaniem jest gromadzony i śledzony w bazie danych, i łączony z dostarczonymi bankowi przez nas danymi na temat naszych personaliów, zatrudnienia, statusu, sytuacji rodzinnej, cech fizycznych itd. Kiedy posługiwanie się internetem zostanie w pełni zintegrowane z naszymi aparatami komórkowymi, obie sieci (bankowa i telefonii komórkowej) dodatkowo uzyskają informację na temat naszej prywatnej korespondencji (SMS), kontaktów, przemieszczania się w przestrzeni i czasie. Idealny stan pełnej wiedzy na temat każdego osobnika, bez konieczności sprawowania nad nim bezpośredniej, fizycznej pieczy.

Źródłem siły, która podtrzymuje ten sieciowy charakter władzy, jest pieniądź. Postaram się przybliżyć empiryczny wymiar tej kontroli narzędziami finansowymi, a ściślej kredytem. Od 1998 roku do 2006 zadłużenie Polaków wzrosło z ok. 16 mld. do 146 mld. złotych (połowa dziś to kredyty hipoteczne). Szacuje się, że już ponad milion rodzin w Polsce jest nadmiernie zadłużonych, a suma zagrożonych należności wynosi blisko 4 mld. złotych. 560 tys. osób zwleka ze spłatą kredytów dłużej niż pół roku. Wraz z rodzinami i poręczycielami, problem zadłużenia zaczął dotyczyć większości polskiego społeczeństwa. Przez długi okres czasu, liberałowie przekonywali społeczeństwo do zaciągania większej ilości kredytów dowodząc, że zadłużenie gospodarstw domowych w Polsce, jest o wiele mniejsze (w stosunku do PKB)

niż w USA, czy Hiszpanii, Danii i innych krajów Europy Zachodniej. Ignorowano przy tym fakt, że Polska gospodarka ma charakter półperyferyjny, jest o wiele mniej stabilna niż wymieniane jako przykład gospodarki państw centralnych.

Instrumenty władzy finansowej

Możliwość zastosowania instrumentów finansowych stworzyła nowe strategie kontroli zarówno w miejscu pracy jak i poza nim.

Instrumenty finansowe stały się nową kontrolą w tradycyjnie rozumianych miejscach pracy. Z jednej strony bezrobocie (wyższe w fazie kapitalizmu finansowego), z drugiej konieczność spłaty zobowiązań, zmusza pracownika do podporządkowania się dyscyplinie produkcji, nawet bez konieczności bezpośredniej kontroli i często w większym stopniu niż dotychczas. Zadłużenie skutecznie dyscyplinuje pracowników, zniechęcając do odmowy pracy. Ta nowa forma kontroli pozwala też na szersze stosowanie elastycznych form zatrudnienia (np. samozatrudnienie). Jedną z konsekwencji zadłużenia jest też np. konieczność pracy w nadgodzinach (o które pracownicy zabiegają dobrowolnie) lub równolegle na kilku etatach. Czas pracy, tych co ją posiadają, się wydłuża. Jest to też system pozwalający lepiej kontrolować rozproszone miejsca pracy w sektorze usług. Sposób realizacji wynagrodzeń został w większości firm zaprzęgnięty z systemem rozliczeń bankowych, tak iż płaça jest teraz kontrolowana przez bank oceniający jej wysokość i terminowość. Przynajmniej część płacy, jest od razu zabierana przez kapitał finansowy.

Spróbujmy w tym miejscu wymienić choćby kilka technik pozwalających na kontrolę kredytowo-finansową. Pierwsza z nich to „debet”, czyli sytuacja, kiedy na tak zwanym RORze (Rachunek Oszczędnościowo Rozliczeniowy) pracownik odnotowuje permanentny ujemny bilans, często wielokrotnie przewyższający jego miesięczne przychody z tytułu pracy. W istocie „debet” oznacza przejęcie kontroli nad finansami pracownika. Bank z tego procederu nie tylko czerpie zyski, ale także jest zdolny do zdyscyplinowania klienta poprzez groźbę wymówienia umowy rachunku ROR, zażądanie spłaty zadłużenia wielokrotnie przekraczającego miesięczne dochody i wyegzekwowanie należności poprzez przeprowadzenie procedury windykacyjnej. Technika kontroli pracownika poprzez jego zadłużenie nie jest nowa. W przeszłości np. kapitaliści otwierali przyfabryczne kantyny pozwalając pracownikom dokonywać zakupów na wysokooprocentowany kredyt, którego nie mogli w konsekwencji spłacić z powodów niskich zarobków oferowanych im przez pracodawcę i wpadali w tzw. spiralę zadłużenia. Ona z kolei na stałe „przywiązywała” pracownika do określonego miejsca pracy, nawet jeżeli oferowano tam bardzo niskie płace. Sposób ten był oceniany jako forma niewolniczego uzależniania pracownika od pracodawcy. Związany był z kontrolą fizyczną, bardzo konkretnie umiejscowioną w czasie i przestrzeni (*de facto* w miejscu pracy). Technika bankowa sprawia wrażenie, jakby oba momenty były od siebie odseparowane i działania bankowe nie miały nic wspólnego z działaniami pracodawcy. Oczywiście w sensie ogólnym, systemowy, efekt bankowej kontroli na pracownikiem jest taki sam – prowadzi do jego zdyscyplinowania i podporządkowania kapitałowi.

Inną techniką jest tzw. „zdolność kredytowa”. Współczesny system nie tylko dyscyplinuje poprzez zadłużenie, ale także poprzez odmowę udzielenia kredytu. Oczywiście można powiedzieć, że kluczową rolę odgrywa tu fakt narzucania całemu społeczeństwu konsumpcyjnym wartości i aspiracji. Ale to tylko część prawdy. Skutkiem przyjęcia bowiem niektórych strategii ekonomicznych jest to, iż bez kredytu staje się niemożliwe zaspokojenie nie wybujałych aspiracji konsumpcyjnych, ale podstawowych potrzeb życiowych. Weźmy np. sytuacje w mieszkalnictwie: przeludnienie, wygórowane ceny mieszkań, brak budownictwa czynszowego, komunalnego itd. - dziś jedynym realnym sposobem zapewnienia sobie dachu nad głową jest zakup mieszkania, ale z powodu polityki cenowej, prowadzi to do konieczności uzyskania kredytu hipotecznego. Podobnie w przypadku samochodu. Z reguły samochód traktuje się jako wskaźnik wzrostu zamożności, tymczasem samochód w określonych warunkach może stać się przyczyną pauperyzacji. Jest to konsekwencją polityki transportowej państwa (likwidacja transportu publicznego) i ekonomicznej (likwidacja lokalnych miejsc pracy). Skazuje to wielu pracowników na zakup własnego środka lokomocji, w celu znalezienia miejsca pracy wiele kilometrów poza miejscem zamieszkania. Uogólniając można powiedzieć, że „przestrzenne” i „czasowe” modele uelastyczniające pracę, wymuszają w konsekwencji wzrost mobilności pracy, który z kolei jest możliwy do osiągnięcia jedynie w oparciu o transport indywidualny. Oczywiście koszty utrzymania pojazdu i koszty kredytu zaciągniętego na jego zakup, obciążają dodatkowo pracownika, pomniejszając jego dochód z pracy. W tym przypadku widać też wyraźnie, że brak zdolności kredytowej (przy zakupie samochodu) determinuje możliwości życiowe pracownika. „Zdolność kredytowa” jest silnym zatem wyróżnikiem stratyfikacji, dzieląc społeczeństwo według bardzo precyzyjnych wzorów matematycznych, na poszczególne grupy.

W konsekwencji doszło również do istotnych zmian na poziomie egzekwowania posłuszeństwa w przypadku, kiedy jednostka odmawia podporządkowanie się rygorom finansowym, albo nie może sprostać narzuconym przez system regułom gry. Aparatem represji stały się instytucje restrykcji profinansowych. Zaliczymy do nich prywatne firmy windykacyjne, czy wydziały windykacji samych banków. Dalej mamy instytucje typu komornik. Jak podaje Główny Urząd Statystyczny na przestrzeni lat 2000-2005 liczba interwencji komorniczych wzrosła o blisko 100 proc. – z 852 tys. do 1680 tys. Dzięki nim mamy do czynienia z działaniem dyscyplinującym przeprowadzonym na ogromną skalę, przy akompaniamencie prokuratorów, sądów i policji.

Wreszcie instrumenty finansowe stworzyły nowe możliwości dyscyplinarnego oddziaływania na całą populację, na przykład poprzez kontrolę stóp procentowych, których zmienna wysokość może skutkować albo obniżeniem, albo powiększeniem kosztów zaciągniętego kredytu. Decyzje w tym zakresie zależą mogą nie tylko od sytuacji ekonomicznej, ale także – co ważniejsze – politycznej i społecznej. Odpowiedniej rangi nabierają instytucje typu Rada Polityki Pieniężnej, bank centralny w skali lokalnej i międzynarodowe instytucje finansowe w skali globalnej.

Władza finansowa i polityczna

Próby podporządkowania pracowników z tytułu własności kapitału finansowego, mają taki sam charakter, jak z tytułu posiadania środków produkcji – pozbawione są uzasadnienia formalno-prawnego jakie posiada władza instytucjonalna, wyłoniona w oparciu o demokratyczne procedury. Jednakże również w przestrzeni politycznej dokonują się krytyczne zmiany, pod wpływem finansowej instrumentalizacji społeczeństwa. Nawiązując do Foucault możemy powiedzieć, że teoria współczesnej władzy politycznej, opierającej się na zasadzie suwerenności i związanej z nią organizacji kodeksów prawnych, pozwala nadbudowywać nad współczesnymi finansowymi mechanizmami dyscyplinarnymi, system prawa, który te mechanizmy maskuje, „zacierając zawarte w dyscyplinie elementy dominacji i technik dominacji”. Systemy prawne – pisze dalej Foucault – pozwoliły w przeszłości zdemokratyzować władzę suwerena i ustalić prawo publiczne, związane z kolektywną suwerennością. Obecnie tę zdemokratyzowaną suwerenność zaczynają zgniatać mechanizmy dyscyplinarnego przymusu. Z jednej strony mechanizmy dyscyplinujące kolidują z prawnym systemem, ale z drugiej stanowią jego uzupełnienie, przez co oba stają się „konstytutywnymi częściami ogólnych mechanizmów władzy w naszym społeczeństwie”.³

Zrodzone z dyscypliny dyskursy i techniki wdzierają się na obszar prawa, „tak że procedury prawne są coraz wyraźniej kolonizowane przez mechanizmy normalizacji”.⁴ Powstaje pytanie jak mechanizmy normalizacji finansowej wdzierają się na grunt prawny i wnikają do sfery politycznej, określając nowe techniki sprawowania władzy? Przytoczmy dwa przykłady, które zobrazują nam ten proces. Kiedy komornik zajmuje konta szpitali, egzekwując należności na rzecz banków, paraliżując jednocześnie jego pracę, w sposób oczywisty łamie konstytucyjne prawo do ochrony zdrowia obywateli (co leży teoretycznie w sferze dominacji władzy politycznej). Inny przykład: co się dzieje kiedy komornik zajmuje rachunek bankrutującej firmy? Teoretycznie wynagrodzenia pracownicze mają pierwszeństwo przed innymi wierzytelnościami. Interesujące jest jednak jak zmieniano prawo, aby dostosować je do interesów kapitału finansowego. Najpierw wprowadzono regulacje, które ograniczyły ściągalność wynagrodzeń pracowniczych w pierwszej kolejności do 6 miesięcznych pensji. W połowie roku 2005 wszedł przepis, że lista płac pracowników musi zostać zatwierdzona przez... komornika, który faktycznie występuje w interesie innych wierzycieli. Tego typu regulacje wchodzi w życie bez konsultacji ze związkami zawodowymi, bowiem nie dotyczą norm prawa pracy, choć w sposób bezpośredni wpływają na stosunki pomiędzy pracownikiem i pracodawcą. Jest to oczywista konsekwencja działania lobby bankowego, które chroni tym sposobem swoje interesy zwłaszcza w przypadku zadłużonych dużych firm, gdzie np. wstrzymanie należnych wypłat dla jednego czy dwóch tysięcy pracowników, skutkuje wymiernym efektem finansowym liczonym w milionach złotych. Interes finansowych staje przed prawem pracowników do wynagrodzenia za pracę.

W obu powyższych przypadkach widać też wyraźnie jak prawa wynikające z tytułu własności, w tym własności kapitału finansowego, ograniczają inne prawa w tym prawa socjalne i obywatelskie. Ta zasada jest rozciągana na inne sfery życia, a efektem jest

postępująca kryminalizacja społeczeństwa. Domeną władzy politycznej jest ochrona interesów własnościowych, w tym momencie kapitału finansowego, a nie ochrona praw socjalnych czy obywatelskich. Celem polityki jest karanie wszystkich tych, którzy w taki czy inny sposób odważyli się naruszyć, nawet w najmniejszym stopniu, dominującą dziś normę wynikającą z obecnego typu własności. W latach 2000-2004 skazano prawomocnie przez sądy powszechne za przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego ponad 100 proc. więcej osób dorosłych (222,8 tys. wyroków w 2000 r. i 513,4 tys. wyroków w 2004 r. wg danych GUS), głównie z tytułu kradzieży, oszustw, rozbojów. Wzrostowi ilościowemu towarzyszy „przekwalifikowanie” czynów uznawanych za wykroczenia na przestępstwa. Coraz popularniejszym mechanizmem represji staje się nakładanie grzywien (33,7 tys. w 2000 r. i 111,5 tys. w 2004 r.), czy ograniczenie wolności (14,8 tys. w 2000 r. i 71,9 tys. w 2004 r.). Trzeba przy tym zaznaczyć, iż wyroki bezwzględного więzienia powyżej 2 lat, stanowiły raptem 2 proc. wszystkich orzeczeń w 2004 roku. Kary mają częściej charakter dyscyplinujący, niż wykluczający.

Prawo i polityka

Stosunki władzy zmieniły swój charakter. Decydujące znacznie zaczęły odgrywać ośrodki decyzyjne, które nie pochodzą z wyborów, ani nie są *de facto* uzależnione od władzy politycznej, jak Rada Polityki Pieniężnej, sądownictwo, prokuratura, komornicy. Próbuje się przekonywać społeczeństwo, że w dalszym ciągu suwerenna władza i procedury demokratyczne, a nie anonimowe mechanizmy dyscyplinujące, sprawuje kontrolę społeczną. Społeczeństwo, jako całość, doskonale jednak zadaje sobie sprawę, że obecnie obowiązujące „prawne systemy suwerenności” straciły na znaczeniu, że siły władzy wymknęły się spod demokratycznej kontroli i rozwinęły się nowe mechanizmy dyscyplinujące o zupełnie inny charakterze, a system prawny tylko te mechanizmy maskuje. W tym też kontekście należy upatrywać przyczyn odmowy udziału w głosowaniu. W wyborach parlamentarnych w 2005 roku, jak pamiętamy, odnotowano najniższą w historii, 40 procentową frekwencję wyborczą. Zdaniem OBOP (badania z marca 2007 roku), frekwencja w ewentualnych przyszłych wyborach parlamentarnych nie przekroczyłaby 30 procent.

Nadawanie zatem problemowi „braci Kaczyńskich” rangi podstawowego problemu politycznego tylko utrudnia możliwość przeprowadzenia właściwej analizy dotyczącej funkcjonowania współczesnych rządów. Autorytarny system sprawowania władzy jest tylko wynikiem szerszych tendencji liberalizacji i finansjalizacji gospodarki (liberalizacji o której już Hegel twierdził, iż nieuchronnie musi prowadzić do autorytaryzmu). Sedno problemu dzisiejszej władzy polega między innymi na tym, że – jak to określił Antonio Negri – nadaje się wszystkiemu charakter prawny i zastępuje w ten sposób suwerenność, czyli „procedury stały się ważniejsze od norm”.⁵ Co to oznacza? Przywołajmy jeszcze jeden przykład. W połowie lat 90’ wprowadzono prawo, które dawało możliwość właścicielom kamienic przeprowadzania eksmisji na bruk, pod warunkiem uzyskania odpowiedniego wyroku sądu. Autorzy ustawy tłumaczyli, że zakładano, iż każdy przypadek będzie przez sąd rozpatrywany indywidualnie i przy orzekaniu eksmisji będą wzięte pod uwagę względy społeczne.

Tymczasem system sądowy zafunkcjonował w tym przypadku „automatycznie” i eksmisje zaczęto orzekać masowo. W szczytowym momencie w 1999 i 2000 roku sądy wydały ponad 30 tys. wyroków eksmisyjnych, z czego połowa została wykonana przez komorników – większość na bruk.

Czy istnieją jakieś społeczne mechanizmy pozwalające uruchomić potencjał emancypacyjny w obszarze dominacji kapitału finansowego? Niektórzy doszukują się takich możliwości w sferze niematerialnych czy wręcz wirtualnych obszarów współczesnego funkcjonowania społeczeństwa. Tymczasem w dalszym ciągu najważniejszy jest fizyczny aspekt naszej egzystencji; zatem odmowa uczestnictwa w legislacyjnej grze pozorów, konsumpcyjnym wyścigu i odmowa uznania podporządkowania w miejscu pracy, pozostają najważniejszymi strategiami oporu wszędzie tam, gdzie odwzorowuje się dominacja między pracownikiem a szefem, w miejscu pracy czy poza nim. Poszukując natomiast alternatywnych rozwiązań na gruncie gospodarki finansowej trzeba zastanowić się na kilkoma kluczowymi zagadnieniami. Po pierwsze jest to problem decentralizacji kapitału finansowego i odebranie bankom centralnym czy instytucjom typu Rada Polityki Pieniężnej możliwości samodzielnego, bez demokratycznej kontroli, instrumentalizowania rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. To samo dotyczy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego jako instytucji działających w skali globalnej. Drugim problemem jest kwestia uspołecznienia kapitału finansowego czyli powiązania ewentualnej podaży kredytowej z możliwościami finansowymi kredytobiorców i społecznego kreowania kredytu (usług finansowych), poprzez powrót do idei np. towarzystw ubezpieczeń wzajemnych, banków spółdzielczych itd. Generalnie chodzi o to, żeby kredytobiorca był równocześnie twórcą kredytu. Trzeci problem to zamiana kierunku wykorzystania funduszy: z konsumpcyjnego na inwestycyjny, i z indywidualnego na społeczny. Dzisiejszy system kredytowy stymuluje przede wszystkim konsumpcję. Tymczasem zasoby finansowe muszą zostać skierowane na realizacji potrzeb wspólnych (np. nie na zakup transportu indywidualnego, ale rozwój transportu publicznego). Cztery: uspołecznienie kredytu, zarówno w jego kreowaniu jak też wykorzystaniu, prowadzi do zniesienia odsetek i możliwości spekulacyjnym posługiwaniem się zasobami finansowymi. Realizacja tych postulatów znosi w zasadzie pieniądz jako środka transakcji w dzisiejszy, kapitalistycznym rozumieniu, ale przede wszystkim ogranicza jego funkcje dyscyplinujące i represyjne.

Jarosław Urbański

¹ / Michel Foucault, „Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976, przekład: Małgorzata Kowalska, Warszawa 1998, s.43

² / Przywoływane tu koncepcje (jak też w następnych czterech akapitach) zostały opisane w niedawno wydanej przez Federację Anarchistyczną s. Poznań książce (zwłaszcza we wstępie do niej) „Autonomia Robotnicza”, pod red. Krzysztof Król, Poznań 2007

³ / Michel Foucault, „Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976, przekład: Małgorzata Kowalska, Warszawa 1998, s. 43-48

⁴ / tamże, s. 47

⁵ / Antony Negry, „Powrót. Alfabet biopolityczny”, Warszawa 2006, str. 114